

POLSKIE SKRZYDŁO MYŚLIWSKIE W WIELKIEJ BRYTANII

Choć pierwszą polską jednostką myśliwską zorganizowaną w Wielkiej Brytanii był Dywizjon 302, to za najskuteczniejszy w Bitwie o Anglię został oficjalnie uznany przez RAF Dywizjon 303. Sukcesy polskich myśliwców podczas Bitwy o Anglię przekonały dowództwo RAF o ich wartości bojowej i wysokich kwalifikacjach. Na początku września 1940 r. przystąpiono do formowania dwóch kolejnych polskich dywizjonów myśliwskich – 306 i 308, a z początkiem roku 1941 powołano następane trzy: 315, 316 i 317.

Podobnie jak 302 i 303, wszystkie kolejne dywizjony miały początkowo dowódców brytyjskich, którzy pełne dowodzenie jednostkami przekazali Polakom na początku 1941 r. Tym, co odróżniało Polskie Siły Powietrzne od innych jednostek złożonych z przedstawicieli państw okupowanych, była jednorodność narodowa personelu naziemnego z personelem latającym – w dywizjonach innych narodowości personel techniczny był zwykle w całości albo w zdecydowanej większości brytyjski.

Polskie dywizjony w Wielkiej Brytanii

W 1940 r. sformowano w Wielkiej Brytanii 10 polskich dywizjonów: cztery bombowe (300, 301, 304 i 305), cztery myśliwskie dzienne (302, 303, 306 i 308), jeden myśliwski nocny (307) i jeden współpracy z armią (309). Kolejne trzy dywizjony myśliwskie (315, 316 i 317) utworzono w 1941 r. W 1943 r. sformowano jeszcze dywizjon myśliwsko-rozpoznawczy (318), a w 1944 r. – dywizjon obserwacyjny do korygowania ognia artylerii (663). Wielu Polaków latało w jednostkach brytyjskich, m.in. polskie załogi 138. Dywizjonu Specjalnego Przeznaczenia RAF latały ze zrzutami do Polski. W 1943 r. wyodrębniono je w samodzielną polską 1586. Eskadrę Specjalnego Przeznaczenia, która następnie wstąpiła się podczas Powstania Warszawskiego.

Powstanie I Skrzydła

Już podczas I wojny światowej w brytyjskim lotnictwie nazwą „skrzydło” określano zgrupowanie kilku dywizjonów działających wspólnie. Kiedy na przełomie 1940/1941 r. RAF zaczął przechodzić do działań ofensywnych nad Francją, rozpoczęto prace nad organizacją skrzydeł myśliwskich.

Pierwsze dwa polskie skrzydła powstały wiosną–latem 1941 r. Najpierw utworzono I Skrzydło w Northolt w zachodnim Londynie, w 11. Grupie RAF. Do działań ofensywnych jako formacja operacyjna weszło ono w czerwcu 1941 r. Na czele skrzydła (podobnie jak w dywizjonach) stał Brytyjczyk, dublowany przez polskiego oficera. Wkrótce doszło do połą-



Fot. z arch. rodz. Kołaczekowskich

Od wiosny 1941 r. do wiosny 1944 r. główną siedzibą I Skrzydła Myśliwskiego było lotnisko Northolt w zachodnim Londynie.

Witold Urbanowicz (z lewej) był pierwszym polskim dowódcą I Skrzydła Myśliwskiego w Northolt. Dowodził nim w okresie jego tworzenia i wiosną 1941 r. wykonał kilka lotów bojowych na czele I Skrzydła w składzie Dywizjonów 303 i 306, ale nim formacja ta na dobre weszła do działań bojowych, przekazał dowodzenie Piotrowi Łagunie. W pierwszych dniach czerwca 1941 r. John Alexander Kent (z prawej) został pierwszym dowódcą operacyjnym Skrzydła Northolt, które odpowiadało polskiemu I Skrzydłu w strukturze RAF. Latem 1941 r. przekazał pełne dowodzenie tą formacją Tadeuszowi Rolskiemu, pierwszemu nie-Brytyjczykowi dowodzącemu skrzydłem w RAF.



czenia polskiej i brytyjskiej funkcji dowódcy skrzydła, a dowództwo I Skrzydła objął mjr Tadeusz Rolski – pierwszy nie-Brytyjczyk na czele skrzydła w strukturze RAF.

I Skrzydło Myśliwskie stanowiło odtąd, aż do wiosny 1944 r., najważniejsze ugrupowanie myśliwskie polskiego lotnictwa w Wielkiej Brytanii. Dywizjony I Skrzydła uczestniczyły w najintensywniejszych działaniach dziennych lotnictwa brytyjskiego, eskortując bombowce oraz prowadząc wymiatania

myśliwskie nad okupowaną Francją i Belgią. Główną siedzibą I Skrzydła Myśliwskiego było lotnisko Northolt.

II Skrzydło zostało utworzone 18 sierpnia 1941 r., z dowództwem w Exeter. Należało ono do 10. Grupy RAF. Dywizjony II Skrzydła pełniły służbę patrolową – osłaniając statki i okręty u południowo-zachodnich wybrzeży Wielkiej Brytanii. Brały też udział w lotach ofensywnych, przede wszystkim eskortując bombowce podczas nalotów na bazy Kriegsmarine w portach okupowanej Francji.

Ze względu na nierówne obciążenie bojowe skrzydeł wprowadzono zasadę rotacji – po odbyciu tury bojowej w szeregach I Skrzydła dywizjony przenosiły się na odpoczynek od intensywnych działań bojowych do baz poza 11. Grupą.

Ofensywa lotnicza nad okupowaną Europą

W połowie czerwca 1941 r., tydzień przed niemiecką napaścią na ZSRS, RAF rozpoczął ofensywę lotniczą skierowaną przeciw niemieckim instalacjom w okupowanej Francji i Belgii. Dzień w dzień skromne formacje brytyjskich bombowców, osłaniane przez setki myśliwców, atakowały lotniska Luftwaffe, elektrownie i zakłady zbrojeniowe. Szkody wyrządzone na ziemi miały co prawda niewielkie znaczenie dla niemieckiego wysiłku wojennego, ale działania te zmuszały Luftwaffe do utrzymywania formacji obrony przeciwlotniczej w nieustannej gotowości.



Fot. z arch. rodz. Kołaczkowskich

Lotnicy Dywizjonu 303 sfotografowani w Northolt w połowie czerwca 1941 r. Stoją od lewej: ppor. Bolesław Drobiński, por. Stefan Paderewski, ppor. Bolesław Gładych, siedzą od lewej: por. Wojciech Kołaczkowski, kpt. Jerzy Jankiewicz i Brytyjczyk por. W. Wittels z personelu naziemnego. Drobiński i Jankiewicz byli już wtedy weteranami Bitwy o Anglię, a pozostali dopiero zaczynali latanie bojowe z Anglii, choć Kołaczkowski był już doświadczonym pilotem myśliwskim przedwojennego 1. Pułku Lotniczego. Tęm jest osobisty Spitfire kpt. Wacława Łapkowskiego, dowódcy Dyonu 303. Łapkowski miał duże doświadczenie z kampanii w Polsce i Francji oraz z Bitwy o Anglię, ale poległ na czele Dywizjonu 303 w lipcu 1941 r.



Oprócz zwycięstw ofensywa powietrzna nad Europą przynosiła straty. To wrak Spitfire'a, w którym 14 sierpnia 1941 r. został zestrzelony Stanisław Zięba. Ciężko ranny, dostał się do niewoli i 23 sierpnia zmarł z ran.

W tym pierwszym okresie działań RAF, które przeszły do historii jako „Ofensywa Non-stop”, jednostki myśliwskie 11. Grupy RAF latały nad Francję nawet po kilka razy dziennie. Było wśród nich polskie I Skrzydło Myśliwskie z Norkholt, początkowo w składzie Dywizjonów 303, 306 i 308, a od połowy lata – 306, 308 i 315. Latem 1941 r. loty bojowe wykonywano codziennie, czasem nawet kilka razy dziennie. Te intensywne działania przynosiły licznie zgłaszane zwycięstwa i – niestety – również liczne straty. Informacje o ponoszonych stratach były boleśnie precyzyjne, natomiast niejedno ze zgłaszanych w najlepszej wierze zwycięstw nie znajdowało potwierdzenia w wykazach strat Luftwaffe.



Wśród lotników upowszechnił się zwyczaj nazywania samolotów imionami ukochanych dziewcząt. Często nadawane imiona stanowiły rozwinięcie litery stanowiącej oznaczenie taktyczne samolotu, tak jak w przypadku tego Spitfire'a Dywizjonu 315, oznaczonego literą J rozwiniętą w imię „Janka”.

Jesienią 1941 r. pogarszająca się pogoda spowodowała, że działania stały się mniej intensywne, a zimą osłabły jeszcze bardziej. Wiosną 1942 r. ponownie wzrosła intensywność działań, ale wzrosły także straty.

Reorganizacje dywizjonów bombowych

Rosnące straty dywizjonów bombowych zmusiły dowództwo PSP do zmian organizacyjnych. Wiosną 1942 r. zdecydowano, że Dywizjon 304, który szczególnie mocno ucierpiał w ostatnich nalotach, zostanie przydzielony do zwalczania okrętów podwodnych. Zadanie to wiązało się z mniejszym ryzykiem zestrzelenia, zmniejszało zatem straty w ludziach. Podobny skutek przyniosło skierowanie polskich jednostek do stawiania min na niemieckich szlakach morskich i wokół portów, co było mniej niebezpieczne niż bombardowania celów na lądzie. W miarę przedłużania się wojny straty w lotnictwie bombowym doprowadziły do kolejnych redukcji: wiosną 1943 r. rozwiązano Dyon 301, a latem 1943 r. przesunięto Dyon 305 do lotnictwa taktycznego, wyposażając go w samoloty o mniej licznej załodze (ostatecznie – w dwumiejscowe myśliwsko-bombowe de Havilland Mosquito). Dywizjon 300 pozostał, mimo trudności kadrowych, jednostką ciężkich bombowców do końca swojego istnienia.

Straty bojowe PSP wymusiły reorganizację w lotnictwie bombowym i myśliwskim. Wiosną 1942 r. II Skrzydło Myśliwskie wycofano z Exeter i pobliskich lotnisk do baz w środkowej Anglii. Od tej pory miało ono charakter treningowy, tylko sporadycznie prowadząc loty bojowe nad okupowaną Europą.

I Skrzydło powiększono z trzech do czterech dywizjonów, pozostało ono w Northolt jako jedyna odąd pierwszoliniowa formacja polskiego lotnictwa myśliwskiego. Cztery dywizjon rozlokowano w pobliskim Heston, które od tam stało się lotniskiem satelitarnym bazy Northolt. Jesienią 1942 r. zarówno w Heston, jak i w Northolt mianowano polskich komendantów (do tego czasu byli tam tylko komendanci brytyjscy).

Kpt. Stefan Kołodyński
z Dywizjonu 303,
prowadzony przez Niemców
po zestrzeleniu nad Francją
27 kwietnia 1942 r.
Narastające straty
wymusiły reorganizację
w polskim lotnictwie wiosną
1942 r. W tym czasie
II Skrzydło Myśliwskie
przeniesiono na tyły,
a I Skrzydło w Northolt stało
się jedyną pierwszoliniową
formacją myśliwską PSP.





Na wojnie jak to na wojnie: smutek przeplata się z żartami. W końcu czerwca mjr Stefan Janus, dowódca I Skrzydła Myśliwskiego, odwiedził swój stary dywizjon, 315, w bazie Woodvale. Nim wyruszył w drogę powrotną, personel Dywizjonu 315 pokrył jego osobistego Spitfire'a kredowymi rysunkami i pozdrowieniami dla kolegów w Northolt.

Próbną lądowanie pod Dieppe

Wiosną 1942 r. Stalin naciskał na Brytyjczyków, aby dokonali inwazji we Francji, odcinając Sowiec. Dowódcy brytyjscy zdawali sobie sprawę, że ich armia, tocząca ciężkie walki w Afryce i na Dalekim Wschodzie, nie jest w stanie otworzyć kolejnego frontu we Francji. Ale otwarte zlekceważenie kłopotów Stalina mogło go pchnąć do separatystycznego pokoju z Hitlerem, dlatego na przełom czerwca i lipca 1942 r. zaplanowano operację „Rutter” – próbną lądowanie w okolicach portu Dieppe w celu wypracowania optymalnej metody przyszłej inwazji. Miało się ono zakończyć tego samego dnia wycofaniem wojsk za kanał La Manche. Jednym z warunków powodzenia było zapewnienie sobie panowania w powietrzu. Dlatego na czas operacji skoncentrowano w południowej Anglii znaczne siły lotnictwa myśliwskiego, m.in. I Skrzydło Myśliwskie z Northolt przerzucono na lotnisko Croydon.

Ostatecznie operację odłożono o dwa miesiące, zmieniając kryptonim na „Jubilee”. Ponownie jak podczas zarzuconej operacji „Rutter”, skoncentrowano na południu Anglii silne zgrupowanie lotnictwa myśliwskiego. Tym razem I Skrzydło Myśliwskie pozostało w miejscu stałego bazowania. Na lotnisko Redhill w południowej Anglii przeniesiono na kilka dni Dywizjon 303, który w tym czasie odpoczywał od intensywnego lotania bojowego w składzie II Skrzydła.

Lądowanie oddziałów kanadyjskich i brytyjskich odbyło się 19 sierpnia, przyniosło ono ciężkie straty, ponadto nie osiągnięto postawionych celów. W następstwie tego niepowodzenia plany lądowania we Francji zarzucono na kilkanaście miesięcy, a wysiłek wojsk brytyjskich i amerykańskich skoncentrowano na obszarze śródziemnomorskim. Jednak dla polskich dywizjonów operacja „Jubilee” była wielkim sukcesem. Polacy uzyskali 15 pewnych zwycięstw (spośród 96 zaliczonych tego dnia lotnikom alianckim; rzeczywiste straty niemieckie były około dwukrotnie mniejsze). Straty Polaków wyniosły: dwóch poległych (w tym jeden w dywizjonie brytyjskim) i jeden w niewoli (spośród ogółem 53 poległych i 17 w niewoli).

Jesienią 1942 r. do wojny powietrznej nad Europą włączyli się Amerykanie. W przeciwieństwie do Brytyjczyków preferowali oni dzienne naloty na cele niemieckie. Naloty prowadzone za dnia nabrały impetu, angażując coraz liczniejsze myśliwce do eskorty. Polskie I Skrzydło z Northolt coraz częściej towarzyszyło Latającym Fortecom lecącym nad Niemcy. Zbyt mały zasięg nie pozwalał Spitfire'om na osłonę Fortec na całej trasie, ale i tak 12 sierpnia 1943 r. w dzienniku operacyjnym skrzydła odnotowano z dumą: „Skrzydło Northolt ma zaszczyt być pierwszym skrzydłem Spitfire'ów prowadzącym działania nad Niemcami”.

Latem 1943 r. kpt. Tadeusz Sawicz, dowódca Dyonu 315, a później zastępca dowódcy I Skrzydła Myśliwskiego, został odznaczony amerykańskim krzyżem DFC za zasługi w dowodzeniu eskortą amerykańskich bombowców nad okupowaną Europą.

Pięćsetne zestrzelenie

Do października 1942 r. polskim dywizjonom myśliwskim w Wielkiej Brytanii zaliczono łącznie 499 potwierdzonych zestrzeleń. Dla autora następnego, jubileuszowego zwycięstwa, ufundowano srebrną tarczę. Jednak przez szereg tygodni brzydka pogoda i brak działań uniemożliwiały spotkania z samolotami nieprzyjaciela. W końcu 31 grudnia 1942 r. Spitfire'y z Northolt stoczyły walkę nad Francją i Dywizjon 306 zgłosił zestrzelenie dwóch Focke-Wulfów 190. Pięćsetne zestrzelenie PSP zaliczono ppor. Henrykowi Pietrzakowi, a pięćset pierwsze – por. Zdzisławowi Langhamerowi. Spłynęła na nich sława i odznaczenia, zostali przyjęci przez Prezydenta RP, rozpisywała się o nich prasa po polsku, angielsku i w innych językach. Warto jednak pamiętać, że liczba ta nie uwzględniała zwycięstw polskich pilotów w jednostkach brytyjskich. Do tego czasu Polacy w dywizjonach RAF mieli zaliczonych ponad 100 zestrzeleń, a kolejne zwycięstwa w jednostkach niepolskich odnosili do 1944 r. W toku wojny polskim pilotom w Wielkiej Brytanii zaliczono niemal 750 zestrzeleń.



Polscy piloci składają pierwsze meldunki po powrocie z kolejnego patrolu nad Dieppe w dniu nieudanej próbnej operacji inwazyjnej 19 sierpnia 1942 r. Kończy się trzeci rok wojny i na twarzach dwudziestoparoletnich lotników widać już trwale odcisnięte piętno ciągłych walk.



Ppor. Henryk Pietrzak (w furazerce) i por. Zdzisław Langhamer na łamach prasy po uzyskaniu pięćsetnego i pięćset pierwszego zestrzelenia dla polskich dywizjonów w Wielkiej Brytanii.

31 grudnia 1942 r. Dywizjon 306 zgłosił zestrzelenie dwóch Focke-Wulfów 190, które w ówczesnych wyliczeniach uznano za pięćsetne (Pietrzak) i pięćset pierwsze (Langhamer) zestrzelenie zaliczone polskim dywizjonom myśliwskim w Wielkiej Brytanii.

Inwazja w Normandii

Kolejna reorganizacja nastąpiła na przełomie wiosny i lata 1943 r., kiedy dwa dywizjony I Skrzydła wyodrębniono w nowo powstałe III Skrzydło i przeniesiono w inny rejon. W tym okresie PSP miały więc dwa dwudywizjonowe skrzydła w pierwszej linii oraz kadłubowe II Skrzydło w rezerwie.

W połowie 1943 r. ruszyły przygotowania do inwazji we Francji. Zreorganizowano lotnictwo na Wyspach Brytyjskich, wydzielając tzw. 2. Lotnictwo Taktyczne (2nd TAF). Miało ono wspierać wojska lądowe podczas walk na kontynencie europejskim. W jego skład weszły jednostki myśliwskie, rozpoznawcze i lekkie bombowe. Po inwazji, w miarę postępów wojsk, miały się one przemieszczać na kolejne lotniska przyfrontowe.

W całym RAF zreorganizowano system obsługi technicznej. Dotąd każdy dywizjon miał w swoim składzie personel techniczny do obsługi samolotów. Po reorganizacji personel ten wyodrębniono w tzw. eszelony obsługowe, pozostawiając w dywizjonach bojowych niemal wyłącznie personel latający. Chodziło o umożliwienie szybkich przemieszczeń jednostek. Po zmianie miejsca stacjonowania dywizjon miał być obsługiwany przez lokalny eszelon obsługowy. W praktyce system ten nie funkcjonował należycie i ostatecznie polskie dywizjony przenosiły się na nowe miejsca wraz ze swoimi eszelonami obsługowymi.

Spośród polskich jednostek do lotnictwa taktycznego przydzielono 305 Dywizjon Bombowy oraz I i II Skrzydło Myśliwskie, odpowiednio pod numerem 131 i 133 w strukturze 2nd TAF (III Skrzydło uległo w tym czasie rozwiązaniu). Dla myśliwców przydział do 2nd TAF oznaczał początkowo jedynie zmianę struktury dowodzenia. Oba skrzydła weszły w skład 18. Sektora Myśliwskiego w Northolt, którego pierwszym dowódcą został ppłk Tadeusz Rolski.

Obce skrzydło pod polskim dowództwem

Później następcą Rolskiego na czele 18. Sektora został mjr Aleksander Gabszewicz, który był dowódcą I Skrzydła Myśliwskiego w chwili jego włączenia do 2nd TAF. Z czasem, od kwietnia do lipca 1944 r., w skład 18. Sektora Myśliwskiego włączono także 135. Skrzydło RAF, niemające w swoim składzie żadnych polskich jednostek. Tym samym Aleksander Gabszewicz miał pod swoimi rozkazami – oprócz pięciu polskich – również cztery dywizjony RAF.

Chociaż polskie skrzydła myśliwskie formalnie już od jesieni 1943 r. należały do 2nd TAF, to nadal stacjonowały w bazach Northolt i Heston, a ich życie codzienne i działania bojowe niewiele różniły się od tych z wcześniejszego okresu wojny. Dopiero w pierwszych dniach kwietnia przeniosły się one na lotniska polowe, z których miały korzystać aż do zwycięskiego końca wojny. Personel, dotąd zamieszkujący wygodne stałe kwatery i korzystający z rozrywek londyńskiej metropolii, musiał teraz przywyknąć do biwakowania w prymitywnych warunkach.

131. Skrzydło z Northolt, wyposażone w nowe Spitfire'y, przeniesiono najpierw do Deanland, a pod koniec kwietnia do Chailey, gdzie stacjonowało do końca czerwca 1944 r. Formacja ta od końca 1943 r. miała w swym składzie, który utrzymał się do końca jej istnienia, trzy dywizjony myśliwskie: 302, 308 i 317. Jako jednostki taktyczne, dywizjony myśliwskie miały się odtąd zajmować nie tylko walką z Luftwaffe, ale również bezpośrednim wsparciem wojsk lądowych. Ćwiczone także zmianę miejsc bazowania, która wiązała się ze zwijaniem całego obozowiska i wszystkich służb zaplecza, a następnie jak najszybszym rozwijaniem nowej polowej bazy w miejscu docelowym.



Bywało i tak:
3 lutego 1943 r.
samolot ppor.
Stanisława Bloka
został ciężko
uszkodzony nad
Francją i pilot
uznał, że musi się
ratować skokiem
na spadochronie.
Zacięcie ostony
kabiny uniemożliwiło
mu jednak
opuszczenie
samolotu
i ostatecznie doleciał
do Northolt
w tak pokiereszowanej
maszynie!



Bodaj najślawniejszy obcy lotnik w polskich jednostkach: kpt. Francis Gabreski. Urodzony w USA w polskiej rodzinie Gabryszewskich, wstąpił do amerykańskiego lotnictwa i przeszedł chrzest bojowy podczas japońskiego ataku na Pearl Harbor. Po przybyciu do Europy w 1942 r. poprosił o czasowy przydział do polskiej jednostki i trafił do Dyonu 315 w Northolt. Do końca życia wspominał, że dopiero od Polaków nauczył się fachu pilota myśliwskiego. Nauka nie poszła w las – wróciwszy w szeregi USAAF, Gabreski po zakończeniu wojny mógł się pochwalić największą liczbą zestrzelonych samolotów niemieckich spośród wszystkich pilotów amerykańskich w Europie.

O świcie 6 czerwca 1944 r. wojska sprzymierzonych dokonały lądowania na plażach Normandii. W tej gigantycznej operacji desantowej uczestniczyła ogromna liczba samolotów, w tym również Spitfire'y dywizjonów 131. Skrzydła oraz Dyonu 303 (w skrzydle RAF), które od świtu patrolowały obszar lądowania, wykonując po cztery operacje w sile całego dywizjonu każdy. W pierwszych dniach i tygodniach po inwazji polskie dywizjony myśliwskie przede wszystkim patrolowały obszar lądowania, a także atakowały cele naziemne, głównie środki transportu.

W wyzwolonej Europie

Samoloty Dywizjonu 302 wylądowały już 11 czerwca 1944 r. na jednym z lotnisk na przyczółku w celu uzupełnienia paliwa. Były to pierwsze polskie samoloty na lotniskach we Francji od czterech lat.

Latem 1944 r. nastąpiła reorganizacja 2nd TAF, związana z likwidacją sektorów. Przeszła istnieć 18. Sektor, a jego trzy skrzydła uzyskały samodzielność. Dotychczasowy dowódca sektora mjr Aleksander Gabszewicz objął ogólne dowództwo 131. Skrzydła.

W połowie lipca 1944 r. 131. Skrzydło przesunięto na lotnisko Ford, skąd w pierwszych dniach sierpnia przebazowano je do wyzwolonej Francji, na lotnisko połowe Plumetot. W sierpniu 1944 r. dywizjony 131. Skrzydła uczestniczyły w bitwie pod Falaise, zwalczając niemiecki transport na drogach i przeprawach rzecznych. W miarę postępów wojsk alianckich wykonywały podobne zadania w przesuwałej się strefie frontowej. Podczas bitwy w Normandii i kolejnych kampanii 131. Skrzydło zapewniało wsparcie m.in. 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka podczas jej walk we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech. Na początku września formacja rozpoczęła wędrówkę po kolejnych lotniskach w ślad za szybko przesuwałym się frontem. W październiku trzy polskie dywizjony znalazły się na lotnisku St Denis Westrem koło Gandawy, gdzie pozostały do stycznia 1945 r.



Naczelný Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski z wizytą w I Skrzydle (przemianowanym na 131. w ramach reorganizacji przed inwazją w Normandii) na lotnisku połowym Chailey wiosną 1944 r.

Bitwa nad Gandawą

W 1944 r. 131. Skrzydło wykorzystywano przede wszystkim do wsparcia wojsk lądowych, nie miało zatem zbyt wielu okazji do starć z samolotami wroga. W noworoczny poranek 1945 r. Dyony 302, 308 i 317 wysłały Spitfire'y na rutynowe zadanie bombardowania celów naziemnych. Wracając z tej wyprawy, dwa dywizjony skrzydła (308 i 317) ujrzały samoloty Luftwaffe bombardujące i ostrzeliwujące ich bazę w Gandawie-St Denijs Westrem. W krótkim czasie 18 polskich myśliwców zestrzeliło 18 Fw 190 samodzielnie i jednego zespołowo, tracąc tylko dwa samoloty zestrzelone przez Niemców. Inne Spitfire'y porozbijały się, gdy musiały lądować z powodu braku paliwa albo trafione własnym ogniem z ziemi, a jeszcze inne uległy zniszczeniu na ziemi. Oczywiście w tym czasie aliantom nie brakowało Spitfire'ów na uzupełnienia, za to Niemcom ciężko było uzupełnić dotkliwe straty w ludziach.

Tego ranka niemieckie samoloty myśliwsko-bombowe zaatakowały szereg alianckich lotnisk w Europie Zachodniej (kryptonim operacja „Bodenplatte”). Najwyraźniej Niemcy oczekiwali, że alianci nie będą się nadawali do walki po hucznych obchodach sylwestra. Polskie skrzydło w Gandawie było jedynym, które atak zastał w powietrzu, i to właśnie pozwoliło mu odnieść piękny sukces przeciwko liczniejszemu nieprzyjacielowi.



Dymy pożarów i wraki zniszczonego sprzętu: lotnisko polskiego 131. Skrzydła w Gandawie tuż po niemieckim ataku o poranku w Nowy Rok 1945.

W styczniu 1945 r. skrzydło przeprowadziło swoją bazę do Grimbergen w Belgii, a w marcu do Gilze-Rijen w Holandii. Już w połowie kwietnia 1945 r. 131. Skrzydło przeniosło się do okupowanych Niemiec, gdzie miało pozostać nie tylko do końca wojny, ale prawie do końca swojego istnienia. Dywizjony 131. Skrzydła latały bojowo do pierwszych dni maja 1945 r. Ostatni lotnik PSP w II wojnie światowej poległ 4 maja. Był nim por. Leszek Szczerbiński z Dyonu 317.

Po wojnie

Latem 1945 r. 131. Skrzydło znalazło się w składzie nowo utworzonego brytyjskiego lotnictwa okupacyjnego (BAFO). Jako formacja okupacyjna skrzydło stacjonowało w Niemczech – najpierw na ostatnim wojennym lotnisku w Varrelbusch, a od września 1945 r. w pobliskim Ahlhorn, niedaleko Cloppenburga. Jego dywizjony parokrotnie odbywały kilku- albo kilkunastodniowe szkolenia strzeleckie na wyspie Sylt.

Baza skrzydła z czasem stała się ośrodkiem, do którego ściągali Polacy z różnych rejonów Niemiec, uwolnieni z obozów i robót przymusowych, a także uciekający z komunistycznej Polski. Wielu lotnikom udało się sprowadzić przez zieloną granicę rodziny z kontrolowanej przez Sowieców Polski.

W październiku 1945 r. wysłano trzy Spitfire’y (po jednym z Dyonów 302, 308 i 317) do Polski, na wystawę prezentującą działania RAF. Ostatecznie tylko dwa dotarły na wystawę i były to jedyne samoloty PSP, którym dane było wrócić do Polski po zakończeniu wojny. Przetrwały w ekspozycji Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie kilka lat, po czym zniszczono je jako „politycznie niesłuszne”.



Por. Tadeusz Szlenkier koło wraku Focke-Wulfa, którego zestrzelił 1 stycznia 1945 r. Pilot ten pochodził z zasłużonej warszawskiej rodziny Szlenkierów. Uniknąwszy śmierci w łagrach sowieckich, przybył do Wielkiej Brytanii, wyszkolił się na pilota myśliwskiego i zdążył wziąć udział w walkach, z dobrym skutkiem.

Na przełomie września i października 1946 r. polskie dywizjony w Niemczech wycofano z BAFO i przeniesiono do Wielkiej Brytanii, gdzie Dyony 302, 308 i 317 dołączyły do 303 i 316 w bazie Hethel. Oficjalne pożegnanie polskich dywizjonów myśliwskich, w którym wziął udział dowódca lotnictwa myśliwskiego RAF, gen. sir James Robb, odbyło się 18 września 1946 r. w Coltishall.

Ostateczna likwidacja polskich jednostek latających nastąpiła w grudniu 1946 r. i styczniu 1947 r. Poszczególne dywizjony rozwiązywano oddzielnie, przenosząc ich personel do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Wojtek Matusiak jest współautorem (wraz z Robertem Gretzyngierem i Józefem Zielińskim) albumu *Lotnictwo polskie na Zachodzie 1939–1947*, który ukazał się nakładem wydawnictwa ZP. Album przedstawia w skróconej formie całość działań lotnictwa polskiego na Zachodzie w okresie II wojny światowej, zarówno na froncie, jak i na zapleczu. Dzięki bogatej stronie ilustracyjnej, zawierającej wiele nigdy wcześniej niepublikowanych zdjęć i dokumentów, dostarcza ogólnej wiedzy osobom słabo obeznanym z tematem, ale także odsłania karty historii nieznane wcześniej nawet ekspertom.

